

O hołdzie pruskim w Lublinie

KIEDY mowa o hołdach pruskich, to pamięć przywodzi nam przed oczy piękne, sugestywne dzieło Jana Matejki, odtwarzające scenę, gdy Albrecht Hohenzollern-Anshach, ostatni Krzyżackiego i pierwszy książę Prus, składał królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu hołd lenny na Rynku krakowskim. Artysta wziął za temat chwilę niewątpliwie wielkiego przełomu w dziejach Polski i jej władztwa nad Bałtykiem. W 1525 r. zapadło bowiem ważne postanowienie. Zygmunt Stary, zamiast wcielić Prusy Zakonne do Polski, zezwolił na ich sekularyzację i był wielki mistrz krzyżacki, a teraz książę dziedziczny praski, składał mu hołd na Rynku krakowskim. Cały przepych, na jaki tylko mogło się zdobyć wielkie państwo w epoce odrodzenia, roztacza się na płótnie Matejki przed naszymi oczyma. Wszystkie osobistości historyczne olśnione są wspaniałością aktu, w którym uczestniczą i do uświetnienia którego służą. Jeden tylko Stańczyk, błazen królewski, zamiast podzielać powszechny zapał zamknął się sam w sobie i patrzy przed siebie, nie na wspaniałą ceremonię i nie na uczestniczący w niej tłum ludzi; on patrzy w przyszłość i widzi ją smutną, przerażającą. Trefniś królewski dźwiga tu na swoich barkach błąd owej decyzji, błąd owego postanowienia z 1525 r.

Osąd hołdu krakowskiego przez Matejkę był surowy, ale uzasadniony. Hołd krakowski był niewątpliwie poważnym błędem polityki polskiej i oznaczał niewyzyskanie wyjątkowych szans umocnienia pozycji Polski nad Bałtykiem. Upadł Zakon Krzyżacki, który przez długie lata ustalał rządy feudałów niemieckich na pobrzeżu bałtyckim. Natomiast w jego miejsce powstało — za zgodą Polski i to Polski będącej w okresie swej największej potęg; nowe państwo świeckie, dziedziczne w rodzie Hnhenzollern-Ansbach; lenno Polski wprawdzie, nie posiadające niewątpliwie jako księstwo świeckie większe od posiadłości zakonnych cechy trwałości, którego władca, książę w Prusach, mógł łatwo znaleźć oparcie u zachodniego sąsiada Polski — Brandenburgii, gdzie panowała główna Unia domu Hohenzollernów, krewniaków linii ansbachskiej księcia Albrechta.

Dodajmy, że w 1525 r. szlachta opowiadała się za dalszą wojną z Zakonem aż do całkowitego zwycięstwa i wcielenia państwa zakonnego do Polski, i że na decydującej radzie senatu w Krakowie, gdzie zapadło postanowienie w tej sprawie, część senatorów z prymasem Janem Łaskim na czele była przeciwna sekularyzacji Prus Zakonnych. Całą odpowiedzialność za takie rozwiązanie

kwestii pruskiej ponosi przede wszystkim kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, który jako przyjaciel Albrechta Hohenzollerna-Ansbacha ratował go przed nieuchronnym krachem, zarazem zaś ratował własne stanowisko zagrożone przez ruch egzekucyjny szlachty, udaremniając w ten sposób przeprowadzenie reform wewnętrznych (rezygnując z dalszej wojny z Zakonem dwór polski nie potrzebował odwoływać się do pospolitego ruszenia szlachty).

Hołd krakowski z 1525 r. nie był jedynym hołdem złożonym przez księcia pruskiego królowi polskiemu. Hołdów tych było więcej. W okresie zależności lennej Prus Książęcych od Polski (1525—1657) potwierdzenie lenna następowało przy każdorazowej zmianie na tronie polskim i pruskim. Przy zmianie na tronie polskim wystarczyło jeśli rządzący książe pruski złożył hołd nowemu królowi przez posłów. Kiedy jednak, następowała zmiana na tronie książęcym, wówczas nowy książę musiał składać hołd królowi polskiemu osobiście.

Tak więc po śmierci pierwszego księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna-Ansbacha syn jego Albrecht II Fryderyk, złożył hołd królowi polskiemu Zygmuntowi Augustowi. Miało to miejsce w Lublinie 19 lipca 1569 r. na odbywającym się tutaj sejmie. Przy hołdzie tym zastosowano ceremoniał wzorowany w pełni na hołdzie krakowskim z 1525 r. Akt hołdu lubelskiego upamiętnił Jan Kochanowski w utworze *Proporzec*.

Niestety, w akcie lubelskim uczestniczyli niepożądani z punktu widzenia interesów Polski goście. Opierając się na przyrzeczeniu królewskim z 1563 r. mówiącym o rozszerzeniu sukcesji w Prusach Książęcych także na linię brandenburską Hohenzollernów — elektor brandenburski wysłał swych posłów na hołd pruski do Lublina, a król Zygmunt August pozwolił im „proporca ująć”, t.j. dotknąć proporca lennego z herbem pruskim na znak, że odtąd i elektorowie brandenburscy wchodzić w poczet sukcesorów w Prusach Książęcych.

Przyrzeczenie królewskie z 1563 r. i precedens lubelski oraz oddanie elektorowi brandenburskiemu pod opiekę nieuleczalnie chorego księcia pruskiego Albrechta II Fryderyka, wreszcie przeniesienie w 1611 r. za zgodą króla Zygmunta III i sejmu lenna pruskiego na linię brandenburską Hohenzollernów — były decyzjami, które zespały — wbrew woli mieszkańców Prus — Prusy Książęce z Brandenburgią. Natomiast zdrada Polski przez elektora brandenburskiego i księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma w okresie potopu szwedzkiego zaowocowała dla niego zrzeczeniem się przez Rzeczpospolitą w 1657 r. (za cenę przejścia księcia na stronę Polski) lenna Prus Książęcych.

Mimo wszystko jednak pozostała jeszcze resztką zwierzchnictwa polskiego nad Prusami Książęcymi. Wedle porozumienia z 1657 roku, Prusy Książęce mogły jeszcze wrócić do Polski. Była to możliwość zresztą raczej teoretyczna, bardzo mało prawdopodobna wobec rozgałęzienia

domu Hohenzollernów. Niemniej jednak w porozumieniu z 1657 r. Postanowiono wyraźnie, że w razie wygaśnięcia rodu Fryderyka Wilhelma w prostej linii Prusy Książęce wracają do Polski. W tym też duchu przy każdej zmianie na tronie książęcym pruskim, przy hołdzie składanym swemu władcy, stany pruskie składały również przysięgę wierności królowi polskiemu i Rzeczypospolitej jako przyszłym ewentualnym władcom kraju. Był to tzw. „hołd ewentualny”. Dwukrotnie komisarze polscy brali udział w hołdzie stanów pruskich i odbierali przysięgę ewentualną: raz w 1663 r. i drugi w 1690 r. W późniejszych hołdach w Królewcu, jakie miały miejsce w pierwszej połowie XVIII w., brakło już komisarzy polskich. Złożyło się na to wiele przyczyn z których jedną z ważniejszych była koronacja pruska w 1701 r.

*Oto w zacnym ubiorze i w złotej koronie
Siadł [Zygmunt August] na swym pańskim tronie.
Jabłko złote i złotą laską w rękę mając,
A Ewangelię na łonie trzymając.
Miecz przed nim srogi, ale złemu tylko srogi,
Niewinnemu na sercu nie uczyni trwogi.
Z obu stron zacny Senat koronny, a wkoło
Sprawiony zastęp stoi i rycerstwa czoło.
Przystąp, Olbrychcie młody, zacnych książąt plemię,
Który trzymasz w swej władzy piękną pruską ziemię
Z laski cnych królów polskich; uczyn panu swemu
Winną pocziwość a ślub wiarę dzierżeć jemu...
Już syn książęcy upadł na kolana
I wyznał swe poddaństwo i zwierzchnego pana,
Obiecując na swą cześć k'temu się znać wiecznie,
A wiarę panu swemu zachować statecznie.
Zatym mu jest do ręki proporzec podany.
Kosztownymi farbami wszystek malowany.
Wielki, świetny, ozdobny, jaki za lat dawnych
W żadnym szyku nie był znan ani w bitwach sławnych.
Po tym w trąby i w głośnie bębny uderzono,
A zarazem i strzelbę ogromną puszczone...
Ostatek dnia biesiady sobie przywłaszczyły
I tańce, i myśl dobra, i dźwięk lutnie miły.*